



The Holy See

PODRÓŻ OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

NA KUBĘ I DO USA

(19-28 września 2015 r.)

MSZA ŚW. W HOLGUÍN

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO

Plac Rewolucji

21 września 2015

[Multimedia]

Obchodzimy święto apostoła i ewangelisty św. Mateusza. Świątujemy dzieje pewnego nawrócenia. On sam w swej Ewangelii opowiada nam, jak wyglądało spotkanie, które naznaczyło jego życie, wprowadza nas w „grę spojrzeń”, która jest w stanie przemienić historię.

Pewnego dnia, takiego samego jak każdy inny, gdy siedział przy stole, pobierając podatki, Jezus przechodził i ujrzał go, zbliżył się i powiedział mu: „Pójdź za Mną”. A on powstał i poszedł za Nim.

Jezus spojrział na niego. Jakąż siłę miłości musiało mieć spojrzenie Jezusa, aby zmobilizować Mateusza do tego, co uczynił; ileż siły musiały mieć te oczy, aby go podnieść! Wiemy, że Mateusz był celnikiem, to znaczy ściągał podatki od Żydów, aby przekazać je Rzymianom. Faryzeusze byli źle postrzegani, a nawet uważano ich za grzeszników, toteż żyli oddzielnie i byli pogardzani przez innych. Nie można było z nimi jeść ani rozmawiać ani modlić się. Ludzie traktowali ich jak zdrajców, którzy łupili swój naród, aby dać innym. Dzierżawcy podatkowi należeli do tej kategorii społecznej.

Jezus zatrzymał się, nie przeszedł pośpiesznie, spojrział nań powoli, spokojnie. Spojrział nań oczami pełnymi miłosierdzia, spojrział tak, jak nikt nie patrzył na niego wcześniej. I to spojrzenie otworzyło mu serce, wyzwoliło go, uzdrowiło, dało mu nadzieję, nowe życie, podobnie jak Zacheuszowi, Bartymeuszowi, Marii Magdalenie, Piotrowi a także każdemu z nas. Chociaż nie

ośmielamy się podnieść wzroku na Pana, to On zawsze pierwszy spogląda na nas. Jest to nasza historia osobista; podobnie jak wielu innych, każdy z nas może powiedzieć: ja również jestem grzesznikiem, na którego Jezus kieruje swe spojrzenie. Zachęcam was, abyście dziś w swych domach lub w kościele, gdy macie spokój, jesteście sami uczynili chwilę milczenia, aby wspomnieć z wdzięcznością i radością tamte okoliczności, tamtą chwilę, w której miłosierne spojrzenie Boga spoczęło na naszym życiu.

Jego miłość nas uprzedza a Jego spojrzenie wychodzi przed nasze potrzeby. On umie widzieć dalej, poza to, co pozorne, poza grzech, niepowodzenie czy nikczemność. Umie patrzeć poza kategorię społeczną, do której należymy. On przechodzi ponad tym wszystkim. On patrząc dalej widzi tę godność dziecka, jaką mamy wszyscy, niekiedy skalaną grzechem, ale zawsze obecną w głębi naszej duszy. On przyszedł właśnie po to, aby szukać tych wszystkich, którzy czują się niegodni Boga, niegodni innych. Pozwólmy, aby spoglądał na nas Jezus, pozwólmy, aby Jego spojrzenie przemierzało nasze ulice, pozwólmy, aby Jego spojrzenie przywracało nam radość i nadzieję, radość życia.

Spojrząwszy na Mateusza z miłosierdziem Pan powiedział mu: „Pójdź za Mną”. A Mateusz wstał i poszedł za Nim. Po spojrzeniu – słowo. Za miłością – misja. Mateusz nie jest już tym samym; zmienił się wewnętrznie. Spotkanie z Jezusem, z Jego miłością miłosierną przemieniło go. I jednej chwili pozostawia za sobą komorzę celną, pieniądze, swe wykluczenie. Przedtem czekał, siedząc, aby gromadzić, aby brać od innych, teraz z Jezusem musi powstać, aby dawać, aby obdarzać, aby oddawać siebie innym. Jezus spojrział na niego i Mateusz znalazł radość w posługiwaniu. Dla Mateusza i dla każdego, kto poczuł spojrzenie Jezusa, jego współobywatele nie są tymi, z których „się żyje”, których się wykorzystuje i nadużywa. Spojrzenie Jezusa rodzi działalność misyjną, posługi, poświęcenia się. Jego współobywatelami są ci, którym służy. Jego miłość leczy naszą krótkowzroczność i pobudza nas do patrzenia dalej, abyśmy nie popadali w pozory lub w poprawność polityczną.

Jezus idzie naprzód, poprzedza nas, otwiera drogę i zachęca nas, abyśmy poszli za Nim. Wzywa nas, abyśmy szli powoli, przewyciężając nasze uprzedzenia, opory wobec przemiany innych a nawet samych siebie. Każdego dnia stawia nas w obliczu wyzwania, pytając: „Czy wierzysz?” Czy wierzysz w to, że jest możliwe, iż pewien poborca podatkowy zmieni się w sługę? Czy wierzysz, że jest możliwe, iż zdrajca stanie się przyjacielem? Czy wierzysz, że syn cieśli jest Synem Bożym? Jego spojrzenie przemienia nasze spojrzenia, Jego serce przemienia nasze serce. Bóg jest Ojcem, który szuka zbawienia dla wszystkich swych dzieci.

Pozwólmy, aby Pan spoglądał na nas w modlitwie, w Eucharystii, w spowiedzi, w naszych braciach, szczególnie tych, którzy czują się porzuceni, bardziej samotni. I nauczmy się patrzeć tak, jak On patrzy na nas. Dzielmy Jego czułość i Jego miłosierdzie z chorymi, więźniami, starcami lub z rodzinami przeżywającymi trudności. Po raz kolejny jesteśmy wezwani do uczenia się od Jezusa, który zawsze dostrzega to, co najbardziej autentycznie w każdej osobie, będącej

dokładnie obrazem Jego Ojca.

Wiem, że Kościół na Kubie pracuje z wysiłkiem i poświęceniem, aby zanieść wszystkim, także do najodleglejszych miejsc, słowo i obecność Chrystusa. Na szczególne podkreślenie zasługują tzw. „domy misji”, które – w obliczu braku świątyni i kapłanów – pozwalają wielu osobom, by mieć miejsce modlitwy, słuchania Słowa, katechezy i życia wspólnotowego. Są to małe znaki obecności Boga w naszych dzielnicach i codzienna pomoc, aby żywe były słowa Pawła Apostoła: „A zatem zachęcam was (..), abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości. Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój” (Ef 4, 1-3).

Pragnę teraz skierować spojrzenie na Maryję Pannę, Dziewicę Miłosierdzia z Cobre, którą Kuba przyjęła w swe ramiona i otworzyła Jej swe drzwi na zawsze i proszę Ją, aby nadal kierowała na wszystkich i na każde z dzieci tego szlachetnego narodu swe macierzyńskie spojrzenie i aby te „Jej oczy miłosierne” spoglądały zawsze uważnie na każdego z was, na wasze domy, rodziny, na osoby, które mogą mieć wrażenie, że nie ma dla nich miejsca. Niech Ona troszczy się o nas wszystkich, tak jak troszczyła się o Jezusa w swej miłości. I niech nauczy nas Ona postrzegania innych, jak Jezus postrzegał każdego z nas.